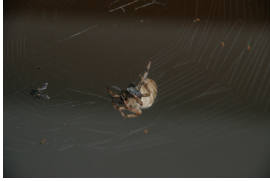


Zróbmy zasadzkę.



"Mylnie rozumując bezbożni mówili sobie:
Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego,
bo nam niewygodny:
sprzeciwia się naszym sprawom,
zarzuca nam łamanie prawa,
wypomina nam błędy naszych obyczajów.
Chełpi się, że zna Boga,
zwie siebie dzieckiem Pańskim.

Jest potępieniem naszych zamysłów,
sam widok jego jest dla nas przykry,
bo życie jego niepodobne do innych
i drogi jego odmienne.

Uznał nas za coś fałszywego
i stroni od dróg naszych jak od nieczystości.
Kres sprawiedliwych ogłasza za szczęśliwy
i chełpi się Bogiem jako ojcem. "

"Księga mądrości" mówi o bezbożnych ludziach, którzy postanowili zrobić coś z niewygodnym im osobnikiem.

Ale czym różni się bezbożny od pobożnych?

W każdym człowieku siedzi "chochlik" (?), który podjudza, dzieli i przeciwstawia. Wydaje osąd i pcha do zajęcia stanowiska, obrony swojej pozycji, swojej mądrości, swojej wizji. Zrobić zasadzkę, dać nauczkę, dopiec, zniszczyć, choćby dobre imię.

Z Jezusem zrobili to samo, co z każdym człowiekiem niewygodnym. I przed Nim wielu cierpiało niewinnie, wielu umierało nawet w mękach.

Ale tylko Jego cierpienie i śmierć przyniosły owoc dla wszystkich ludzi, dla bezbożnych i dla pobożnych - łaskę odkupienia.



gn